

Kraków 25.03.2020 r.

Prof. Zbigniew Bajek
Wydział Malarstwa
Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

RECENZJA

Zlecniodawca recenzji:

Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie, Sekcja do spraw Stopni w zakresie Sztuki (pismo z dnia 18.02.2020 r.), informujące o wyznaczeniu mojej osoby przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów na recenzenta i członka komisji habilitacyjnej przeprowadzającej postępowanie habilitacyjne Pana **dr Adama Olejniczaka**, w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne.

Podstawowe informacje na temat Habilitanta.

Dr Adam Olejniczak urodził się 29.03.1967 r. w Szczecinie. W tym mieście uczył się w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych im. Constantina Brâncuși'ego, które ukończył w 1987 r. uzyskując dyplom Technika Form Użytkowych. To istotna informacja, zważywszy na późniejszą aktywność twórczą Habilitanta. W roku 1987 rozpoczął studia w Instytucie Wychowania Artystycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie (obecnie Akademia Jana Długosza). Opisując ten moment uważa, że *spełniło się jego marzenie, by zajmować się grafiką warsztatową*. Po dwóch latach przerywa studia w Częstochowie, by podjąć je na nowo w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu (obecnie Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu). W autoreferacie habilitant pisze: *Uczelnia Poznańska podobnie jak Liceum w Szczecinie była wymarzonym miejscem kształcenia. Spotkanie z wielkimi autorytetami i artystami; prof. Wojciechem Müllerem, prof. Izabelą Gustowską, prof. Lucjanem Mianowskim, prof. Janem Berdyszakiem, prof. Marcinem Berdyszakiem, prof. Stefanem Ficnerem, prof. Alicją Kępińską i wielu innymi wybitnymi osobowościami, otwierało nowe horyzonty poznania. Klimat uczelni sprzyjał odważnym poszukiwaniom, łamaniu kanonów, emanował swobodą twórczą. Szacunek dla historii i tradycji miał swoje miejsce obok doświadczania sztuki nowoczesnej, awangardowej. Całość sprzyjała atmosferze „młodej szalonej energii”.* *Korzystałem z niej w grupie wspaniałych kolegów, pasjonatów.* Adam Olejniczak tytuł magistra sztuki otrzymuje w 1993 r. broniąc dyplom (z wyróżnieniem) na Wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby w pracowni Wojciecha Müllera.

W 2003 r. uzyskuje stopień doktora sztuki. Rozprawę doktorską zatytułowaną „Przenikanie w przestrzeni”, zrealizowaną ponownie pod opieką promotorską prof. Wojciecha Müllera, broni na Wydziale Komunikacji Multimedialnej Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. Funkcję recenzentów w ww. przewodzie pełnili prof. Eugeniusz Józefowski (ASP we Wrocławiu) oraz prof. Marek Wasilewski (ASP w Poznaniu).

Habilitant zatrudniony był jako asystent w Instytucie Sztuki i Kultury Plastycznej w Pracowni Edukacji Twórczej na Uniwersytecie Zielonogórskim (1995-2003).

W latach 2005-2010 pracował jako adiunkt na Wydziale Artystycznym Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Na uczelni tej sprawował funkcję kierownika Katedry Grafiki oraz był członkiem Rady Programowej kierunku Grafika.

Także jako adiunkt pracował na Kierunku Grafika w Społecznej Akademii Nauk w Łodzi (2010-2012).

Jednocześnie – w latach 2005-2013 – był starszym wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Głogowie. Na tej uczelni był członkiem Rady Instytutu Humanistycznego oraz senatorem. Pełnił także funkcję dyrektora Instytutu Humanistycznego, który skupiał takie kierunki jak: Edukacja Artystyczna, Grafika, Pedagogika, Kulturoznawstwo.

Bardzo ważnym miejscem pracy Habilitanta była Akademia Sztuki w Szczecinie, gdzie w latach 2013-2018 pracował jako adiunkt w Katedrze Grafiki Artystycznej na Wydziale Sztuk Wizualnych.

Praca w tak różnych miejscach, odległych geograficznie ale także odmiennych z racji na charakter uczelni, wymagała od Habilitanta umiejętności logistycznych ale przede wszystkim zaprezentowania szerokiej oferty dydaktycznej. Adam Olejniczak wywiązywał się z powierzanych mu obowiązków wręcz wzorcowo, o czym świadczą zarówno opinie współpracowników jak i wychowanków.

Do praktyki pedagogicznej Artysty powrócę w osobnym rozdziale tej recenzji.

Dokumentacja przygotowana przez Habilitanta w związku z toczącym się przewodem zawiera szereg informacji o Jego osiągnięciach artystycznych oraz o promocji własnej pracy.

W ciągu 17 lat, jakie upłynęły od zamknięcia przewodu doktorskiego, niezależnie jak układały się losy Artysty, aktywnie pracuje twórczo oraz bierze udział w życiu wystawienniczym w kraju i poza jego granicami. Habilitant w tym czasie zorganizował szereg pokazów indywidualnych, brał udział w bardzo wielu wystawach zbiorowych, w tym o zasięgu międzynarodowym, jak np. projekt „ARTLINK” (Novi Sad, Serbia 2017), 1. Międzynarodowy Plener Ceramiczno-Fotograficzny (Świdnica, 2016), Międzynarodowy Projekt Graficzny „POGRANICZE GRAFIKI” (Budapeszt, Węgry: Łódź, 2010), Międzynarodowy Projekt Artystyczny „Wymiary Wolności” (Łęczyca, Kraków, Radom; Ostrawa, Republika Czeska, 2009-2011) czy Premier Salon

International d'Art Contemporain en pleinair "Place Aux Artistes" (Paryż, Francja, 2010).

Adam Olejniczak brał aktywny udział przy realizacji „Pomnika Łodzian” (Łódź, 2014) oraz pomnika Jana Pawła II, zatytułowanego „Biblioteka Świętego Pielgrzyma” (Głogów, 2006).

Artysta uczestniczył także w konferencjach, przygotowując w ich ramach referaty i wykłady.

Reprodukcje Jego prac były zamieszczane w licznych katalogach, albumach, prasie.

Jest laureatem konkursów, w tym międzynarodowych.

Wspomniana wyżej dokumentacja przewodowa zawiera pełną listę osiągnięć Habilitanta.

Ocena osiągnięć artystycznych i autoreferatu.

Twórczość Adama Olejniczaka ma charakter interdyscyplinarny, o czym pisze wprost we wstępie do autoreferatu: *Moją aktywność twórczą określam jako interdyscyplinarną. Inspiracją jest właściwie wszystko co mnie spotyka, bądź spotkało. Doświadczenie obcowania z rzeczywistością staje się wizualnym, plastycznym, nie dosłownym komentarzem zdarzeń, emocji, wspomnień, pragnień i tęsknoty, etc. Forma i wyraz artystyczny dzieł zależy również od świadomie użytych: materiałów i technologii. Zaś idea „zapisu” pozwala mi nazywać obiekty książkami artystycznymi. W dalszej części wspomnianego tekstu dodaje: *Swoją aktywność twórczą traktuję jako permanentny warsztat artystyczny.**

Artysta mocno podkreśla wpływ, jaki na kształtowanie Jego osobowości twórczej mieli artyści, których spotkał na początku edukacji. Wymienia pedagogów u których studiował w Częstochowie – prof. Ewę Zawadzką, prof. Grzegorza Banaszkiwicza czy dr hab. Zdzisława Wiatra. Także profesorów uczelni poznańskiej, o czym wspominałem na początku recenzji, obdarza dużą estymą. Dzięki nim, okres studiów był dla Habilitanta *czasem poszukiwań twórczych i istotnych odkryć.* Ważnym doświadczeniem były dla niego eksperymenty wokół kamienia litograficznego, które wręcz nazywa *zabawą technologią.*

Warto w tym miejscu napomknąć o zestawie prac dyplomowych, jako że Artysta zdefiniował w nich wiele determinant całej swojej późniejszej twórczości. Istotne było też miejsce ekspozycji wspomnianego zestawu – Sala Czarna Teatru Ósmego Dnia. Habilitant pisząc o tym, wskazuje jako istotny fakt wyboru miejsca wystawy, wyczernioną salę ekspozycyjną, ale przecież nie sposób uciec od gospodarza tejże. Teatr Ósmego Dnia, to legenda lat osiemdziesiątych XX wieku, lat stanu wojennego i schyłkowego PRLu. Dodam, że ze sceną tą związani byli tak wybitni twórcy jak Stanisław Barańczak, czy Jan A.P. Kaczmarek. Mam przekonanie, oglądając dokumentacje fotograficzną, że klimat teatru odcisnął się na formie i przekazie dzieła Artysty.

Adam Olejniczak dużą wagę przywiązuje do przestrzeni, w której osadza swoje prace lub którą nimi definiuje. To tyczy zarówno przestrzeni zamkniętych jak i otwartych. Miałem okazję obserwować „grę z przestrzenią” Habilitanta w nieczynnym więzieniu w Łęczycy, w ramach projektu „Wymiary Wolności”, poczynając od wyboru subprzestrzeni – ślepe schody prowadzące donikąd – jak i sposobu zaaranżowania tejże płytkami ceramicznymi, pokrytymi tajemniczymi rytami. Zastana przestrzeń za sprawą ingerencji Artysty zmieniła diametralnie swój charakter, ale również wpisane w nią artefakty nabierały odmiennych znaczeń. Zachowując autonomię każdego ze składowych instalacji, Autor budował nową jakość w warstwie znaczeniowej i formalnej. Swoista archaiczność (archeologiczność) wypalonych z gliny tabliczek wyjątkowo przystawała do zrujnowanego obiektu o klasztornej przeszłości.

To tyle dygresji, wracam do dyplomu. Wspomniana ekspozycja składała się z trzech zbiorów prac: „Zapis”, „Droga” i „Ruch”.

Cykl pierwszy to 10 litografii formatu 100x70 cm złożonych ze sobą w jedną płaszczyznę. Potężna tafla pokryta mnogością tajemniczych znaków oraz nakładanych na siebie warstw drukowanych farbą o różnym stopniu transparentności, działała niczym palimpsest. Tę metodę pracy Artysta będzie w przyszłości przenosił na inne nośniki, jak np. gliniane tabliczki. Ważne w przypadku takich cyklów i takich ekspozycji jest światło, które eksponuje ich przestrzenność, zarówno tę dosłowną jak i tę będącą pochodną zastosowanych do druku farb odblaskowych. Wybrane fragmenty grafiki w oku widza odrywają się od płaszczyzny, zamieniając się w obiekt trójwymiarowy. Na jeszcze jedną rzecz trzeba zwrócić uwagę – Adam Olejniczak często pracuje cyklami. Elementy zbioru zachowują swoją autonomię, ale jednocześnie można z nich budować koherentne układy o otwartej strukturze formalnej. Owa otwartość, to jedna z istotnych cech twórczości Habilitanta.

„Droga” to instalacja zbudowana na wzór labiryntu. Kontaktujący się z tą pracą nie oglądał jej jedynie z zewnątrz, ale wchodził w jej głąb, kuszony niepojęciami dźwiękami wydobywającymi się ze środka. Kolejną warstwą „muzyczną” było podłoże wysypane materiały wydające chrzęst, gdy się po niej stapało (mnie przypomina to instalację w genialnym obiekcie Muzeum Żydowskiego w Berlinie, zaprojektowanym przez Daniela Libeskinda, z metalowymi, płaskimi twarzami wyściełającymi jeden z betonowych korytarzy, które zwiedzający deptali, i które wydawały niepokojący zgrzyt przypominający odgłos kół hamujących składów kolejowych). W jądrze labiryntu, zwiedzający instalację Adama Olejniczaka napotykał świecący ekran monitora z ruchomym obrazem... zwiedzającego.

Kolejną instalacją cyklu dyplomowego był „Ruch”. Cechą szczególną tej pracy była jej interaktywność. Zwiedzający, doświadczający jej, wysiłkiem swojego ciała – pedałując na górskim rowerze – wprawiał w ruch materię wypełniającą dwa akwaria, jedno z wodą, drugie z ptasim puchem.

Poświęcam tak wiele uwagi odległej w czasie ekspozycji Habilitanta,

bo znakomicie ilustruje to, co jest znamienne dla całej jego twórczości: łączenie mediów, zderzanie kierowanych emocją notacji z twardymi materiałami podłoża, wprzęgnięcie w obszar twórczości żywiołów – tych dosłownych (ogień niezbędny, by utrwalić glinianą płytkę, wodę, która symbolizuje życie, jego ruchliwość, zmienność. Także ziemię – wspomniana glina. Powietrze to przestrzeń, scena dziania się) i tych związanych z ludzką naturą (ekspresja śladu, wysiłek fizyczny, zmysły – Artysta angażuje nie tylko oczy, także uszy, czubki palców, nos (też zmysł smaku)...

W cyklu dyplomowym nie było jeszcze elementów ceramicznych, tak charakterystycznych dla późniejszych realizacji Habilitanta. Ceramika, która zdaje się być znakiem firmowym Artysty pojawiła się niejako pośrednio, częściowo z przypadku, co także obrazuje jego otwartość „na nowe”.

Konieczność dorobienia do pensji asystenta skierowała Artystę w stronę medium, które na to pozwalało, ale które dość szybko okazało się idealnie przystającym do koncepcji artystycznych Habilitanta.

Jedną z takich koncepcji była idea książki artystycznej. Ceramiczne płytki z notacją przeniesioną z prac graficznych (nie pisane a ryte), połączone ze sobą drutem (metal to kolejny materiał eksploatowany przez Artystę) istotnie przypominały księgę. W oczywisty sposób odsyłały do tabliczek z pismem klinowym powstałym w starożytnej Mezopotamii. Pismo, które stworzyli Sumerowie ponad pięć tysięcy lat temu, uważane jest za najstarsze w dziejach świata. Z pisma piktograficznego z czasem zamieniło się w zbiór znaków oznaczających sylaby. W artefaktach Habilitanta dzieje się poniekąd à rebours. Adam Olejniczak łączy w swoich ceramicznych pracach odległą przeszłość ze współczesnością. Wehikułem, którym podróżuje pomiędzy epokami jest nie tylko materiał – najbardziej pierwotny z możliwych – ale przede wszystkim forma. Sięga w swoich realizacjach po archetypiczne figury jak koło, kwadrat, trójkąt, łuk, wykorzystując ich potencjał semantyczny ale także estetyczny.

W autoreferacie, który w dużej części jest swoistą inwentaryzacją – opisem parametrów technicznych prac, opisem złożoności warsztatowych, nadto wskazaniem miejsc, gdzie były eksponowane – brakuje mi bardziej rozbudowanej refleksji natury teoretycznej. Nie znaczy to, że rozważań o istocie twórczych zmagani Artysty, o wyborach na polu sztuki i konsekwencjach tychże, nie znajduję we wspomnianym tekście. Przykładem niech będzie cytat: *Używam materiałów, które powstają w wyniku procesu technologicznego (ceramika, metale, czy wykonana przeze mnie farba [w; linearibus], albo mają (materiały: woda, piasek, glina) bezpośredni udział w procesie chociażby mineralizacji. Intrygują mnie zjawiska fizyczne, optyczne, np.: lustrzane odbicie na powierzchni wody (obraz odbity anamorficznie rejestruje rzeczywistą przestrzeń); także: rotacja, balans, kinetyka, korozja metalu, czy niezmienność struktury wypalanej gliny.*

Ważna jest też wiara w sens własnych działań, a tej Habilitantowi nie brakuje: *Moim celem artystycznym jest prowokacja odbiorcy do aktywnego*

uczestniczenia w odbiorze dzieła. Nawet w sposób dosłowny. Moje obiekty prowokują do dotykania, wprawiania w ruch. Materiał którego używam pozwala na to. Odbiorcy „wchodzą w kontakt emocjonalny” z dziełem, odczytując własne sensory i skojarzenia. Idea to „metafora”, która odczytywana jest prywatnie i indywidualnie, bez przekraczania intymnego świata widza. Zawarte w realizacjach kody, mają sens abstrakcyjny w wyrazie. Jednak bardzo sugestywny, co sprzyja kreacji własnych metafor. Moje założenia okazały się skuteczne. Przekonałem się o tym w kontakcie z odbiorcami min. podczas wernisaży. Cytat także z autoreferatu.

Ocena pracy habilitacyjnej „Grafika jako obiekt”.

Adam Olejniczak wskazuje jako swoje osiągnięcie artystyczne, którym aspiruje do uzyskania stopnia doktora habilitowanego, nie jeden, zamknięty cykl prac ale wiele z tych, które powstały od czerwca 2003 r., kiedy uzyskał stopień doktora, po dzień dzisiejszy. Wszystkie one były upublicznione na wystawach zbiorowych czy indywidualnych.

Przedstawione prace ilustrują poszukiwania własnego wyrazu formy i metafory, a także zainteresowania materiałem i technologią. Prace to obiekty interaktywne, książki artystyczne, grafiki. Są kontynuacją i rozwinięciem idei: ZAPIS. DROGA. RUCH. Są afirmacją: rysunku, rytu, zapisu; powielenia, multiplikacji, awersu i rewersu, matrycy i odbitki; a także symetrii i asymetrii, ruchu, „biologii” materiału. Swoistym zapisem są – „Notatki z rzeczywistości”. Działanie eksperymentalne – auto-observacja procesu twórczego (warsztat permanentny). Metafora zawarta w „wyrazie dzieła” ma być prowokacją dla metafor odbiorcy – ponownie sięgam po cytat z autoreferatu.

Można sobie wyobrazić wszystkie, wskazane przez Habilitanta obiekty, grafiki, instalacje w przestrzeni jednej ekspozycji. W moim przekonaniu połączyłyby się w jeden organizm – pomimo odmienności formalnej, technologicznej, różnic skali (od monumentalnych po drobne okruchy skorup ceramicznych).

Wystawa taka przypominałaby po części muzeum archeologiczne, po części pozostawione samopas destrukty placów zabaw, jakie znamy chociażby z okolic Czarnobyli. Ślady cywilizacji odległych i tych bliskich, które poznajemy po szczątkach wygrzebanych z ziemi – obtłuczonych, skorodowanych, zatartych przez erozję.

Oglądający eksponaty w Muzeum Adama Olejniczaka muszą sami odczytać treści wpisane w nie, odgadnąć ich kulturowe znaczenia. Autor w opisach do poszczególnych prac, wcale nie ułatwia zadania: *Są to odlewy ceramiczne z form gipsowych na bazie modeli z gliny. Elementy pokryte są rysunkiem. Były odlewane do momentu zatarcia rysunku. Element środkowy ma wyznaczony prostokąt, w którym rysunek jest niepowtarzalny, ryty bezpośrednio na odlewie. Barwy elementów to wypalone tlenki żelaza, manganu, cynku połączone ze szkliwem transparentnym – to komentarz do cyklu „Żebra*

Adama”. Nie dowiemy się co przedstawiają rysunki, jakie treści kryją szczątki pisma; jakie doświadczenia – osobiste, czy może bardziej społeczne – popchnęły Autora do pracy nad nimi.

Chociaż nie do końca tak jest. Komentarz do pracy „Nieoczekiwana zbieżność kierunków. Bieżnia dla akcydensu” zawiera nieco takich informacji – *powstała w wyniku fascynacji kształtem i kinetyką łuku, odbiciem lustrzanym czyli anamorfozą rzeczywistości.*

Inne artefakty wskazane przez Habilitanta to „3 bieguny akcydensu”, „Bieżnia...”, „Rotacja poczwórna. Karuzela”, „Równoważnia. Huśtawka”, „Siedem schowków dla akcydensu. Rytm”, „Rotacja podwójna. Wiatrak”, „Notatki z rzeczywistości”, „Linearibus”.

Przy dwóch ostatnich chciałbym się chwilę zatrzymać

Rozbudowany projekt „Notatki z rzeczywistości” to zbiór niewielkich rozmiarów ceramicznych tabliczek pokrytych rytami, których nie sposób odczytać chociażby z racji niewielkich rozmiarów reprodukcji zamieszczonych w publikacji, którą Habilitant przygotował na potrzeby przewodu. Brak zbliżeń nie daje szans na „wejście w treść” stron wielkiej księgi na którą cykl się składa. Pisząc to, wcale nie mam na myśli dosłownego czytania glinianych stron – wiem, że jest *to zapis swobodny, emocjonalny, abstrakcyjny, utrwalony w ceramice.* Jednak nie jest to notacja całkowicie wyzwolona – nawet niewielkich rozmiarów reprodukcje zdradzają zamysł kompozycyjny Artysty (za każdym razem unikatowy), podporządkowanie „rysowania” kształtom podłoża, panowanie nad formą; wręcz w wielu sytuacjach estetyzowanie. Pisząc o tym projekcie Habilitant używa terminu „autorski warsztat permanentny”. Powstają wciąż nowe zbiory, eksponowane w różnych miejscach – galeryjnych i plenerowych – różnie zestawiane ze sobą ale też z innymi pracami Autora.

Projekt ten, najbardziej zbliża się do hasła „Grafika jako obiekt”, spinającego wszystkie prace wymienione przez Habilitanta jako „osiągnięcie artystyczne”. Jeżeli przyjąć, że powielanie, odbijanie to istotna część definicji pojęcia „grafika”, to w tym przypadku z działaniami z obszaru grafiki mamy do czynienia – *powielanie gestu i faktur stało się odzwierciedleniem mojej fascynacji odbijaniem matrycy (reliefu), lub też tworzeniu matrycy, która nie raz stanowi samodzielną jakość wyrazu* – cytuję Habilitanta. Wykorzystanie podłoża ceramicznego istotnie zamienia owe „odbitki” w obiekt.

Przy okazji projektu „Notatki z rzeczywistości”, który stanowi zbiór bardzo wielu elementów, warto zauważyć, iż artyści współcześni często budują kolekcje, by wymienić najbardziej spektakularny przykład ostatnich lat, przedsięwzięcie artystyczne (?) Damiana Hirsta „Skarby z niewiarygodnego wraku”.

Dosłownie grafikami są serigrafie z cyklu „Linearibus”. To najnowszy seria prac prezentowanych w dokumentacji przewodowej. Podobnie jak kiedyś przypadek zdecydował o pojawieniu się ceramiki w twórczości Adama

Olejniczaka, tak przypadkowi zawdzięcza wspomniany wyżej cykl. Błąd wydruku cyfrowego reprodukcji glinianej płytki – część obrazu zamieniła się w ciąg linii, niczym kod paskowy – skłonił Artystę, by „pójść za ciosem”. Już w pełni świadomie zaczął drukować prace złożone w części z realnego obrazu reliefów ceramicznych, zaś w pozostałej części z układów poziomych linii. Powstał cykl prac, który jest swoistym dialogiem emocjonalnego z racjonalnym, swobodnego z uporządkowanym, historycznego ze współczesnym (choćby antyczne złoto wykorzystywane przy wydrukach – farba wg autorskiej receptury). Można uznać, że cykl ten jest podsumowaniem wieloletniej praktyki twórczej Habilitanta, ale jednocześnie, niczego nie zamyka. Wręcz przeciwnie – pozwala Artystcie oderwać się od koła garncarskiego, co wcale nie musi oznaczać, że do niego nie wróci.

Ocena osiągnięć dydaktycznych.

Dla Adama Olejniczaka praca dydaktyczna jest *wyzwaniem i przyjemnością*. Zaczynał jako asystent prof. Eugeniusza Józefowskiego w Pracowni Edukacji Twórczej na Uniwersytecie Zielonogórskim. Habilitant podkreśla wagę spotkania z Profesorem, nie tylko na polu dydaktycznym, ale także w obszarze własnej – bywało że wspólnej – pracy artystycznej. U boku prof. Józefowskiego, przedstawiciela Grupy „Partner (grupę współtworzyli jeszcze prof. Wiesław Karolak oraz Janusz Byszewski – Centrum Sztuki Zamek Ujazdowski w Warszawie) przygotowywał nie tylko ćwiczenia w ramach prowadzonych zajęć na uczelni ale przede wszystkim warsztaty adresowane dla studentów, z czasem także dla innych grup wiekowych i środowiskowych (*„warsztaty artystyczne” nie jako techniczne spotkania, lecz jako działania szczególnie ważne. Działania, w których każdy uczestnik może być artystą, może odkryć siebie inaczej w twórczym doświadczeniu sztuki – pisze w autoreferacie*).

Wiele z warsztatów proponowanych przez Habilitanta tyczyło problemu tożsamości. Zajęcia te były adresowana zarówno do gimnazjalistów jak i do seniorów. Autor bardzo zabiega, by unikać działań stereotypowych, by prowokować adresatów warsztatów do myślenia abstrakcyjnego; by z jednej strony otwierać ich na spontaniczność – aktywność kierowaną intuicją, z drugiej strony, by podejmowali próby analizowania wytworów własnych rąk, zarówno pod kątem formy jak i przekazu. Rozmowa zawsze uwzględnia predyspozycje uczestników. W przypadku tak intymnego tematu, ważne jest, by być autentycznym ale jednocześnie, by nie przekraczać granicy, która prywatność może naruszać. Uczestnik warsztatów musi mieć całkowite zaufanie do prowadzącego, ten z kolei musi zachować dystans. Habilitant podkreśla, że istota zawiera się w spotkaniu i dialogu. W autoreferacie, Adam Olejniczak opisuje wiele scenariuszy takich konfrontacji. Czytając te słowa, odczuwam także Jego zaangażowanie emocjonalne. Dokumentacja warsztatów, jaką znajdujemy w materiałach przewodowych, każe się domyślać intensywności

tych spotkań, które łączą zabawę z pogłębioną refleksją. Jest też jeszcze jeden rys tych wydarzeń, który najprościej nazwałbym ekologicznym. Wykorzystywanie ziemi, gałęzi, wody w działaniach artystycznych, nakierowuje uwagę uczestników na problemy zagrożeń, jakie człowiek sam sobie zafundował nadmiernie eksploatując naturę.

Habilitant już na własne potrzeby, analizuje zarówno przebieg spotkań warsztatowych, jak i ich rezultaty. *Interesuje mnie np. jaki wpływ na formę wypowiedzi może mieć przynależność religijna, lokalna świadomość itp., czy stereotypy na temat sztuki mogą ulec zmianie, czy posłużenie się plastyką ze swoimi możliwościami może ułatwić kontakt z samym sobą oraz w grupie – pisał onegdaj w dysertacji doktorskiej. Wnioski jakie wyciąga z takich analiz, uwzględnia w kolejnych propozycjach warsztatowych.*

Mentor Habilitanta a jednocześnie wnikliwy obserwator Jego wysiłków dydaktycznych, prof. Józefowski wskazuje, że *ma to „coś”, co nie jest stałe, niezbywalne, czego nie da się wyuczyć metodycznie, co sprawia, że zarówno uczestnicy spotkań warsztatowych jak i on sam odczuwają jako żywe doświadczenie sztuki. Niemożność werbalizacji słownej takich doświadczeń jeszcze bardziej przekonuje o ich autonomiczności w obszarze sztuki.*

Piszę dużo o warsztatach, bo ta aktywność dydaktyczna Adama Olejniczaka – którą sam też mocno punktuje – zasługuje na szczególną uwagę, nie mniej należy pamiętać, że pracując na różnych uczelniach i w różnych pracowniach, dzięki dużemu doświadczeniu i praktyce, z powodzeniem uczy grafiki warsztatowej, m.in. litografii. Liczne grono wychowanków jest tego potwierdzeniem.

Konkluzja.

Dr Adam Olejniczak obdarzony jest wyjątkową pasją, zarówno jako artysta jak i pedagog. Sztuka jest Jego powołaniem – udowadnia to w chwilach próby, kiedy znalazł się czasowo poza strukturami akademickimi.

W swojej twórczości Habilitant odwołuje się do wartości fundamentalnych, ponadczasowych jak wolność, niezależność, intuicja, Nie jest niewolnikiem formy, technologii, ideologii – to on panuje nad kompozycją, wciąż rozwija warsztat, sięga po tematy, które dla Niego są ważne, więc wiarygodne. Ma szacunek do tradycji, ale jednocześnie chłonie wszystko co niesie współczesność, umiejętnie filtrując to przez własne doświadczenie, własną wrażliwość, intuicję społeczną. Dostrzegam także konsekwencję i determinację z jaką Habilitant tworzy. Wiele jego działań wyrasta z potrzeb altruistycznych. Budzi to mój szacunek i uznanie.

Twórczość ta wnosi znaczący wkład w dyscyplinę, którą Artysta się zajmuje.

W związku z powyższym uważam, że wniosek **dr Adama Olejniczaka**, skierowany do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne, jest uzasadniony i w pełni go popieram.



